

Nowy Statut UWrocławski



Uniwersytet
Wrocławski

Rozpoczynający się 1 października nowy rok akademicki 2019/2020 przynosi ze sobą dopełnienie reformy szkolnictwa wyższego zapoczątkowanej zeszłorocznym wejściem w życie nowej regulacji prawnej – z tym dniem zacznie obowiązywać nowy Statut Uniwersytetu Wrocławskiego (tekst dostępny na: <https://uni.wroc.pl/statut-uniwersytetu-wroclawskiego/>).

W październiku 2018 r. informowałem o prowadzonych wówczas intensywnych pracach nad przygotowaniem projektu nowego Statutu Uniwersytetu Wrocławskiego. Dla przypomnienia, nowe Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, które weszło w życie 1 października 2018 r., a zwłaszcza przepisy je wprowadzające, wymusiły na uczelniach wyższych nie tyle dostosowanie obowiązujących, co uchwalenie nowych statutów. W przypadku Uniwersytetu Wrocławskiego JM Rektor powołał w tym celu Zespół liczący 23 członków, w tym wszystkich dziekanów 10 wydziałów, który pod moim przewodnictwem pracował wytrwale od 5 września 2018 r. do 19 lutego 2019 r. Jak widać, nie udało się dotrzymać początkowo planowanych terminów grudniowych, bo materia regulacyjna okazała się nie tyle duża pod względem liczby zagadnień, co raczej bardzo złożona, gdy idzie o liczbę i jakość problemów, które Zespół musiał rozwiązać.

Prace nad samym projektem zakończyły się co prawda 21 stycznia 2019 r., ale zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami projekt został przedstawiony całej społeczności uniwersyteckiej celem poznania jego treści i zgłoszenia uwag. Na stronie Uniwersytetu zamieszczono projekt oraz wzór formularza, w którym w odniesieniu do poszczególnych jednostek redakcyjnych lub systematyzacyjnych można było zgłosić swoje propozycje zmian. W okresie do 10 lutego zgłoszono ponad 50 uwag, a także kilka wystąpień w formie apeli, listów i odezów, niespełniających wymogów formalnych uwag. Prace Zespołu nad zgłoszonymi uwagami, w większości proponującymi zmiany niezgodne z przepisami prawa, pozwoliły ostatecznie 19 lutego przyjąć projekt Statutu skierowany pod obrady Senackiej Komisji Statutowej wraz ze zgłoszonymi – w obliczu wyraźnych rozbieżności między członkami Zespołu, których nie udało się złączyć w toku dyskusji – zdaniem odrębnymi niektórych członków Zespołu.

W trakcie prac nad projektem Statutu miało miejsce jeszcze jedno znamienne dla Uniwersytetu wydarzenie wywołane również nowymi przepisami, a mianowicie Senat na posiedzeniu 20 marca 2019 r. powołał pierwszą w historii Radę Uniwersytetu Wrocławskiego przewidzianą art. 17 ust. 1 Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce. W skład Rady, z uwagi na ustalenie uchwałą Nr 11/20019 z dnia 20 lutego 2019 r. liczebności na poziomie 9 członków, zgodnie z art. 19 ust. 2 powołano 4 pracowników Uniwersytetu, a wśród nich pracownika naszego Wydziału dra hab. Jerzego Korczaka prof. nadzw. UWrocławski. Fakt ten ma istotne znaczenie o tyle, że Rada została na mocy art. 34 ust. 2 włączona do procedury uchwalania Statutu w zakresie zaopiniowania jego projektu przed przyjęciem Statutu przez Senat. Toteż gdy Senacka Komisja Statutowa zakończyła swoje prace nad projektem przygotowanym przez Zespół, projekt został przekazany Radzie do zaopiniowania. Rada rozpoczęła swoją działalność 1 kwietnia 2019 r. i już na pierwszym swoim posiedzeniu w dniu 5 kwietnia po ukonstytuowaniu się rozpoczęła prace nad opinią, kończąc je 10 maja uchwałą Nr 1/2019 w sprawie zaopiniowania projektu Statutu Uniwersytetu Wrocławskiego. Uchwała formułowała generalnie opinię pozytywną jednocześnie z propozycjami 20 zmian w projekcie ujętych w 13 punktach, przy czym członek Rady dr hab. Jerzy Korczak złożył w stosunku do niej zdanie odrębne, podnosząc niezgodność z prawem kilku z nich (na marginesie, kilkoro członków Rady wystąpiło do Ministra Szkolnictwa Wyższego i Nauki z pismem w sprawie zajęcia stanowiska w tej kwestii i otrzymało odpowiedź potwierdzającą wcześniejszą interpretację prezentowaną przez dra hab. Jerzego Korczaka).

Po ponownym ustosunkowaniu się do propozycji zmian zgłoszonych przez Radę przez Senacką Komisję Statutową oraz zaopiniowaniu projektu przez związki zawodowe, Senat na posiedzeniu w dniu 29 maja 2019 r. uchwałą Nr 102/2019 uchwalił Statut Uniwersytetu Wrocławskiego w wersji przedstawionej przez Komisję, a w znacznej mierze opierającej się na projekcie przygotowanym przez Zespół ds. opracowania projektu.

Powyższa relacja pozwala zobrazować, po pierwsze, jak długotrwały był proces uchwalania Statutu wywołany rozległością zmian wprowadzonych nowymi regulacjami prawnymi do ustroju szkoły wyższej, przy założeniu uczestnictwa w pracach przedstawicieli wszystkich grup osób zainteresowanych (nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami, a także studentów i doktorantów) w różnych formach i na różnych jego etapach, po drugie, jak trudny był to proces, zważywszy na wielość sporów wokół interpretacji przepisów o niskiej jakości legislacyjnej (niejasność przepisów, luki regulacyjne, brak konsekwencji prowadzący wręcz do ich wzajemnej sprzeczności), a także wielość koncepcji zorganizowania uczelni w nowych warunkach prawnych. Dopiero uzmysłowienie sobie tych wszystkich czynników wpływających na całość procesu pozwala ocenić lepiej jego wyniki.

Nowy Statut jest aktem o wiele bardziej obszernym niż dotychczasowy, ale też zupełnie inaczej skonstruowanym. Przede wszystkim zgodnie z Zasadami technik prawodawczych do załączników zostały tym razem przekazane materie regulacyjne, które mogą tam być zamieszczone, podczas gdy do tej pory w załącznikach znajdowały się materie regulujące prawa i obowiązki poszczególnych grup członków wspólnoty uniwersyteckiej. Tak zatem Statut poza Preambulą zawiera treść regulacji ujętą w 289 paragrafach, usystematyzowanych w 14 tytułach dzielonych wewnątrz na działy, te zaś na rozdziały, które w niektórych przypadkach dzielone są jeszcze na oddziały, co wskazuje na 4-rzędową strukturę tego aktu, która pozwoliła na umieszczenie materii zarówno o wysokim

stopniu ogólności, jak też szczegółowości. Do Statutu dołączonych jest 5 załączników poświęconych kolejno ustanowieniu: wzoru godła Uniwersytetu i jego opisowi, wzoru sztandaru Uniwersytetu i jego opisowi, wzoru flagi Uniwersytetu i jego opisowi, wzoru pierścienia rektorskiego, łańcuchów i beret oraz ich opisom, a wreszcie wzoru medalu Uniwersytetu oraz dyplomu i ich opisom. W Preambule, której dotychczasowy Statutu nie zawierał, określono misję Uniwersytetu i podstawowe wartości, którymi ma się on kierować, a Senat wyraził nadzieję, że przekazuje Statut wspólnocie uniwersyteckiej do stosowania w poszanowaniu praw wszystkich jej członków.

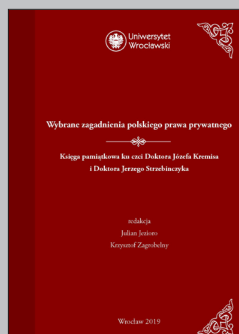
W tytule II poświęconym ustrojowi Uniwersytetu przyjęto w § 9, że kolegialnymi organami Uniwersytetu są Rada Uniwersytetu, Senat, rady dyscyplin naukowych oraz rady wydziałów. Jak z tego wynika, uwzględniono nowy organ, który narzuciła nowa ustawa, ale też zachowano nie przewidywany nią dotychczasowy organ, którym jest rada wydziałów, bo też postanowiono zachować podział Uniwersytetu na wydziały. Ponadto skorzystano z dyspozycji ustawowej z art. 28 ust. 4, dającej statutom szkół wyższych prawo do wyznaczenia innego niż Senat organu właściwego w zakresie nadawania stopni naukowych, ustanawiając radę dyscypliny naukowej. Jedynym organem monokratycznym Uniwersytetu zgodnie z § 10 ust. 1 jest obecnie Rektor, bowiem w myśl § 59 funkcje prorektorów, dziekanów i prodziekanów są teraz funkcjami kierowniczymi (podobnie jak Dyrektor Generalny w miejsce dotychczasowego Kanclerza i Dyrektor Finansowy w miejsce Kwestora). Takie rozwiązanie, gdy idzie o organy monokratyczne, odpowiada poniekąd filozofii ustawy preferującej silny ośrodek centralnej władzy w szkole wyższej w osobie jej rektora, ale też jest odpowiedzią na skutki typu *incomptabilitas* z art. 20 ust. 3 wykluczającego łączenie członkostwa w organach kolegialnych i pełnienie funkcji organu uczelni, innymi słowy – dzięki niemu dziekan będzie mógł być członkiem Senatu, o ile oczywiście zostanie do niego wybrany.

W ramach wydziałów utrzymane zostały odpowiednio instytuty i/lub katedry, w ramach których mogą być tworzone tak jak dotąd zakłady oraz inne jednostki organizacyjne wymienione w § 120, np. zespoły, pracownie, centra, ośrodki i in. Ich tworzenie, przekształcanie, łączenie i likwidacja powierzone zostały Rektorowi, który także powołuje i odwołuje ich kierowników. Powiązanie dziekana z Rektorem przejawia się przede wszystkim w powoływaniu dziekana przez Rektora na okres jego kadencji (§ 61), przy czym Rektor będzie powoływał osobę wybraną przez wydziałowe kolegium elektorów (§ 108). Rada wydziału pozostaje nadal organem przedstawicielskim reprezentującym wszystkie grupy członkowskie wspólnoty uniwersyteckiej w odpowiednich proporcjach (§ 36), wybieranym w trybie przepisów ordynacyjnych zawartych w tytule III, jednak jej zadania znacznie różnią się od dotychczasowych z racji utworzenia organu właściwego w zakresie nadawania stopni naukowych, nostryfikacji dyplomów dotyczących uzyskania stopnia naukowego, czuwania nad kształceniem doktorantów i innych określonych w § 29 – rady dyscypliny naukowej. W jej skład będą wchodzić nauczyciele akademicy ze stopniem doktora habilitowanego lub równoważnym oraz z tytułem profesora, a także zatrudnieni na stanowisku profesora Uniwersytetu, pod warunkiem złożenia oświadczenia upoważniającego Uniwersytet do zaliczenia ich do liczby pracowników prowadzących działalność naukową w danej dyscyplinie w Uniwersytecie (§ 30). Rada dyscypliny będzie miała swoją siedzibę na tym wydziale, na którym zatrudniona jest większość jej członków, bowiem nauczyciele akademicy składają swoje oświadczenie do poszczególnych rad bez względu na miejsce swojego rzeczywistego zatrudnienia (do rady mającej siedzibę na naszym Wydziale mogą złożyć akces nauczyciele zatrudnieni na innych wydziałach, podobnie jak zatrudnieni na naszym Wydziale nauczyciele mogą złożyć akces do rad mających siedzibę na innych wydziałach w zależności od uprawnień przez siebie dyscyplin naukowych). Rada dyscypliny naukowej będzie wybierała swojego przewodniczącego na pierwszym posiedzeniu zwołanym przez dziekana wydziału właściwego ze względu na siedzibę rady (§ 32).

Równie istotną nowością jest zorganizowanie kształcenia doktorantów, bowiem w miejsce dotychczasowych studiów doktoranckich nowa ustawa przewidziała utworzenie szkół doktorskich. W Statucie przyjęto utworzenie jednej szkoły doktorskiej z kolegiami doktorskimi tworzonymi na wydziałach właściwych dla odpowiednich rad dyscyplin naukowych (§ 198). Szkołą dokorską kieruje prorektor wyznaczony przez Rektora (§ 199), a kolegium kierownik powołany przez Rektora na okres jego kadencji spośród pracowników wydziału posiadających uprawnienia w zakresie nadawania stopni naukowych na wniosek właściwego dziekana (§ 201). Dotychczasowe studia doktoranckie będą funkcjonowały do zakończenia kształcenia przyjętych w ubiegłych latach doktorantów.

Wspomniane utrzymanie wydziałów oraz funkcji dziekana i rady wydziału jako organu Uniwersytetu nie oznacza jednak utrzymania ich dotychczasowej pozycji. Wydział przestał być dotychczasową podstawową jednostką organizacyjną uczelni, a stał się jednostką organizacyjną tworzoną w celu organizacji: procesu kształcenia na studiach, studiach podyplomowych i innych formach kształcenia, działalności naukowej w obrębie dyscyplin, dla których dany wydział jest właściwy; zatrudnienia nauczycieli akademickich a wreszcie procesu gospodarowania mieniem uniwersyteckim (§ 118). Przy tym jednak utworzenie wydziału w myśl § 119 jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy będzie na nim mogła funkcjonować co najmniej jedna rada dyscypliny wykonująca uprawnienia do nadawania stopnia doktora w co najmniej jednej dyscyplinie.

Na koniec zauważyć wypada, że wszystkie szkoły wyższe w Polsce przeszły równie trudny i długotrwały proces przygotowania nowego statutu. Rozbieżności między nimi są znaczne, mamy do czynienia z uczelniami, które zrezygnowały z wydziałów, zrezygnowały z rad wydziałów przy samym zachowaniu wydziałów, zrezygnowały z katedr i instytutów oraz zakładów. Mamy do czynienia z uczelniami, które nie skorzystały z możliwości modyfikacji uprawnień senatu z art. 28 ust. 4 na rzecz innego organu i tym samym stopnie naukowe nadawać będą w nich senaty. Bez względu jednak na przyjęte warianty rozwiązań wszystkie uczelnie, w tym i nasz Uniwersytet, nie mają gwarancji powodzenia całości przedsięwzięcia. Operacyjna i funkcjonalna sprawdzalność przyjętych rozwiązań ujawni się dopiero w trakcie ich stosowania i zapewne nie wystarczy upływ jednego roku akademickiego. Wszyscy mamy świadomość, że stosowanie nowych statutowo ujawni zapewne potrzeby ich zmian pozwalające usunąć wszelkie dysfunkcje, których nie można było przewidzieć na etapie projektowania i uchwalania statutowo.



Wybrane zagadnienia prawa prywatnego.

Księga pamiątkowa ku czci Doktora Józefa Kremisa i Doktora Jerzego Strzebińczyka

red. Julian Jezioro, Krzysztof Zagrobelny

e-Monografie nr 136

rok wydania 2019

ISBN 978-83-66066-51-9 (druk)

ISBN 978-83-66066-52-6 (online)

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/102935>

DOI: 10.34616/23.19.032

Prawo wobec wyzwań współczesności.

Wybrane problemy teoretycznoprawne i dogmatycznoprawne

red. Joanna Helios, Wioletta Jedlecka, Adam Kwieciński

e-Monografie nr 144

rok wydania 2019

ISBN 978-83-66066-65-6 (druk)

ISBN 978-83-66066-66-3 (online)

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/103015>

DOI: 10.34616/23.19.051



Prawo wobec wyzwań współczesności.

Z zagadnień nauk penalnych

red. Joanna Helios, Wioletta Jedlecka, Adam Kwieciński

e-Monografie nr 145

rok wydania 2019

ISBN 978-83-66066-67-0 (druk)

ISBN 978-83-66066-68-7 (online)

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/103049>

DOI: 10.34616/23.19.073

**Rycerscy spadkobiercy księcia Świętopelka „nakielskiego”
z rodów Lisów i Wierzbnow. Studium historycznoprawne**

Tomasz Kruszewski

e-Monografie nr 143

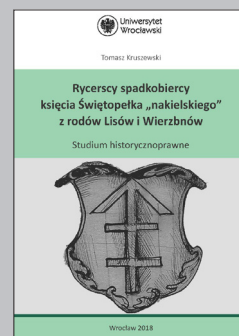
rok wydania 2018

ISBN 978-83-66066-28-1 (druk)

ISBN 978-83-66066-29-8 (online)

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/102898>

DOI: 10.34616/23.19.031



W przygotowaniu:

Nowele Justyniana I i Justyna II przeciw kazirodczym małżeństwom w Mezopotamii, Osroenie i Eufratezji
Jarosław Rominkiewicz

Identyfikacja treści prawa do sądu – wybrane zagadnienia

Olga Hałub-Kowalczyk, Mariusz Jabłoński, Mateusz Radajewski

Inauguracja roku akademickiego 2019/2020

**Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii**

ŚLUBOWANIE
Wstępując do wspólnoty akademickiej
Uniwersytetu Wrocławskiego,
ślubuję uroczyście:

- ❖ zdobywać wiedzę i umiejętności,
- ❖ postępować zgodnie z prawem, tradycją i dobrymi obyczajami akademickimi,
- ❖ dbać o dobre imię Uniwersytetu Wrocławskiego i godność studenta.

W dniu 30 września 2019 r. odbyła się na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii uroczysta inauguracja roku akademickiego 2019/2020 oraz immatrykulacja studentów studiów stacjonarnych.

Prodziekan prof. dr hab. Paweł Borszowski przywitał studentów Administracji i Ekonomii II stopnia. Głos zabrał prof. dr hab. Tomasz Kalisz, który przyjął również ślubowanie od studentów. Prezes Europejskiego Stowarzyszenia Studentów ELSA Mikołaj Karniszewski w swoim wystąpieniu zachęcił nowych studentów do angażowania się w różne formy aktywności studenckiej i naukowej.

Studentów Prawa oraz Administracji i Ekonomii I stopnia powitali Dziekan prof. dr hab. Karol Kiczka oraz Prorektor prof. dr hab. Rafał Wojciechowski. Tradycyjny wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Mariusz Jabłoński. Po złożeniu ślubowania studenci otrzymali regulaminy studiów z rąk Prodziekana dr. hab. Jacka Przygodzkiego.

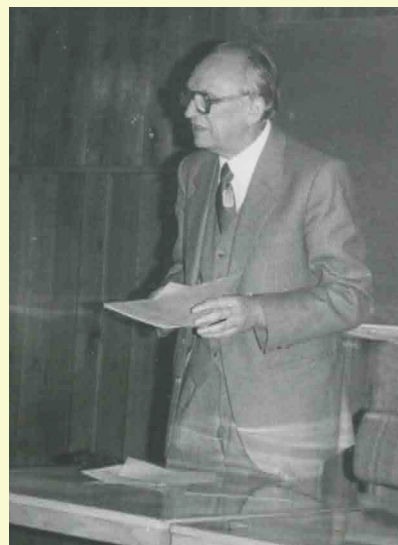
Wystąpili także przedstawiciele Samorządu Studentów Patryk Korolko i Michał Jerz oraz Prezes Europejskiego Stowarzyszenia Studentów ELSA Mikołaj Karniszewski, zachęcając młodych żaków do działalności społecznej i naukowej.

W dniu 1 października na uroczystej immatrykulacji spotkali się studenci I roku studiów i specjalności stacjonarnych prowadzonych w języku angielskim: BB.A. Bachelor of Business and Administration, Criminal Justice, LL.M. International and European Law, Master of Managerial Economics, Administration in International Organisations.



Moje wspomnienia jako studenta, a następnie pomocniczego pracownika nauki w początkach drogi rozwojowej Uniwersytetu Wrocławskiego (lata 1945-1960)

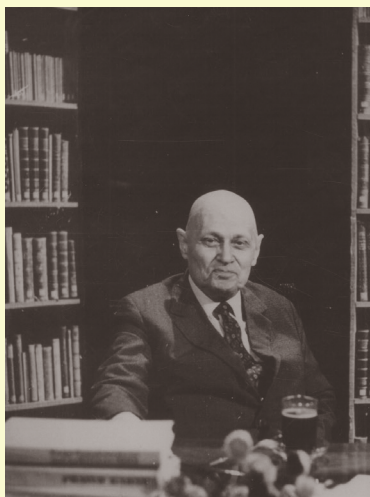
Napięte, ale i barwne zarazem było życie studenckie w pierwszych latach istnienia Uniwersytetu Wrocławskiego. Byliśmy wszyscy ludźmi już dorosłymi i doświadczonymi (pięcioletni okres wojny). Studia traktowaliśmy wszyscy serio i odpowiedzialnie, poświęcając im najwięcej wolnego czasu. Wielu z nas angażowało się w prace społeczno-polityczne w organizacjach młodzieżowych, czy w prace społeczne w Bratniej Pomocy. Nie było znane wtedy zjawisko odchyleń patologicznych w postawach braci studenckiej; „dziecięca choroba lewicowości”, przeradzająca się z czasem w pajdokrację – ta fala przyszła nieco później. Jeden z „naszych” zapadł na tę chorobę, którą szybko wyleczył profesor Stefko. Otóż do egzaminu z postępowania cywilnego zgłosił się do profesora kolega w bluzie organizacyjnej z krótkimi rękawami i w czerwonym krawacie. Gdy go profesor zobaczył, schował się pod biurko i zaczął krzyczeć: A kuku, a kuku, czy to menażeria? Albo kolega nie wiedział, że na egzaminu do profesora Stefki trzeba włożyć ciemny garnitur, albo chciał odegrać rolę bohatera. [...]



Powszechnym autorytetem cieszył się profesor Kamil Stefko, ówczesny senior kadry profesorskiej Wydziału Prawa, były profesor UJK we Lwowie. Gdy był pierwszym dziekanem Wydziału Prawa, z wielką atencją odnosili się do niego nie tylko studenci, ale też profesorowie. Gdy student chciał swoją osobistą sprawę przedstawić dziekanowi, musiał sformułować ją pisemnie na kartce, wręczyć sekretarce, ta kazała poczekać, oceniwszy przedtem jego ubiór. Następnie kartkę składała na srebrnej tacy, z którą wchodziła do pokoju dziekana. Po pewnej chwili dziekan prosił studenta przed swe oblicze. Bardzo starali się studenci tak załatwiać swoją sprawę, aby nie dochodziła do rozstrzygnięcia przez dziekana. Jego wykłady na I roku ze „Wstępu do nauk prawnych” były na wysokim poziomie teoretycznym, trudne do zrozumienia przez studentów I roku. Opracowany przez profesora skrypt był przez studenta „ugryzany” po kawałku, aby łatwiej można było zrozumieć przedstawione w nim teorie prawa.

Na ostatnim roku studiów dziekanował nam profesor Iwo Jaworski, b. profesor Uniwersytetu im. S. Batorego w Wilnie, syn twórcy Konstytucji marcowej z 1921 r. – profesora Władysława Leopolda Jaworskiego. Nasz Dziekan Jaworski był człowiekiem wielkiej dobroci i wrażliwości. [...] Kiedyś w późniejszym czasie, już jako asystent, jadąc tramwajem „2” na Biskupin do profesora Longchamps, wysiadłem na przystanku, na którym wysiadł przede mną profesor Jaworski. Idąc za nim chodnikiem jakąś chwilę, zobaczyłem w pewnym momencie lekkie, a potem i nerwowe rozkładanie rąk (w jednej trzymał nieodłączną towarzyszkę-laskę) i usłyszałem półgłośnie tłumaczenie się przed samym sobą: „no, nie mogłem inaczej, musiałem wpisać dwóję, naprawdę nic nie umiał. No, niestety. No, tak”. Student pewnie nie przeżył tak głęboko oblanego egzaminu, jak przeżył to jego egzaminator. [...] Dziekana Jaworskiego wspominają koledzy mojego rocznika, ilekroć otwierają swoje dyplomy magisterskie, na których widnieje charakterystyczny podpis – Iwo Jaworski – Dziekan Wydziału Prawa.

[...]



Respekt u studentów wzbudzał profesor Witold Świda przybyły z Uniwersytetu im. S. Batorego w Wilnie. Świetny wykładowca prawa karnego. Jego przygotowanie do wykładów podziwiali wszyscy. Oprócz obowiązującego kodeksu prawa karnego, asystent niósł za profesorem opasłe książki komentarzy, orzecznictwa, nowych Dzienników Ustaw i in., układając je uroczyście na katedrze. Profesor wykładaną wiedzę dokumentował bowiem często orzecznictwem Sądu Najwyższego, konfrontował ją z innymi poglądami naukowymi. Dodawało to uroku wykładanemu przedmiotowi, a autorytetu naukowego jego wykładowcy. Osobiście lubiłem te wykłady i w miarę regularnie na nie uczęszczałem. Do egzaminu przygotowywałem się razem z kolegą dość wcześnie i solidnie. Miałem jednak pecha w dniu egzaminu. Chory na grypę z gorączką 38,5 mającym z odpowiedziami i otrzymałem notę dostateczną (kolega b. dobrą). Profesor Świda przy słuchaniu odpowiedzi na pytania egzaminacyjne przybierał pozę groźną i nieprzystępną, kładąc dłoń prawej swej ręki na swą wielką, łysą głowę zwróconą w lewo w dół lub w lewo w górę, nie spoglądał na studenta. Nie odzywając się i nie patrząc dalej na studenta, wpisywał notę, zamykał indeks i na pożegnanie podawał rękę studentowi. Dopiero na korytarzu szeleściły nerwowo wertowane kartki indeksów, aby szybko spojrzeć na notę.

O postaci jednego [...] profesora chciałbym tu wspomnieć. Użyłem tu wyrażenia „postać”, bo będzie mowa o profesorze Adamie Chełmońskim seniorze, b. profesorze Uniwersytetu Warszawskiego, który do Wrocławia przyjechał z Rumunii, gdzie został internowany we wrześniu 1939 r. jako członek Rządu (wiceminister sprawiedliwości). Był to okazały, wysoki mężczyzna o wadze ponad 100 kg. Toteż w towarzystwie innych profesorów górował, nie tylko w sensie dosłownym. Miał tubalny głos, błyskotliwy refleks, z dodatkiem cynizmu. Wykładał prawo handlowe, wekslowe i czekowe. Wykłady były interesujące, bo aktorsko prowadzone. Profesor, chodząc po sali i gestykułując, opowiadał różne ciekawe anegdotki z praktyki gospodarczej. Obok funkcji profesorskiej pełnił bowiem przed wojną funkcję syndyka, a potem wiceministra sprawiedliwości. W wykładach więc podawał uzasadnienia poszczególnych rozwiązań kodeksowych jakby z pierwszej ręki, był bowiem członkiem komisji kodyfikacyjnej. Mógł więc słuchaczy wprowadzać w skomplikowany proces tworzenia prawa. Ponieważ nie było z tego przedmiotu skryptu, ani się nie zanosilo na jego wydanie (profesor był za wygodny, żeby się trudzić jego wydaniem), koledzy bardzo intensywnie notowali wykłady. Celowali w szybkości notowania koledzy: A. Klein, obecnie profesor prawa cywilnego na naszym Uniwersytecie, oraz Mokras, późniejszy sędzia sądu wojewódzkiego. Posługiwali się także notatkami innych kolegów. Uzupełniony tekst przepisywali na maszynie i wręczali kolegom. Z takiego tekstu uczyłem się również ja do egzaminu, ale nic z treści nie rozumiałem. Przy egzaminie spytał mnie profesor o jakiś szczegół, o którym niewiele mogłem powiedzieć, i wpisał mi dostatecznie do indeksu z dziwnym uśmiechem na ustach. Dopiero w późniejszym czasie zrozumiałem moją niedojrzałość rozumienia wykładów profesora. Bodaj w 1954 r., uczestnicząc w konferencji naukowej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, zjeżdżałem windą w grupie, w której był również profesor A. Chełmoński. Zobaczywszy szefa stenotypistek, profesor zagadnął go: „Panie, jak pan przeczytasz tekst mojego wystąpienia, to mi pan powiesz, czyś pan coś z tego zrozumiał, bo ja, gdy dają mi tekst do autoryzacji, nic z tego nie rozumiem”. I to była cała tajemnica wykładów profesora.

[...]



W okresie, o którym piszę, kiedy panował wszędzie pełny reżim stalinowski, zbawienną postacią na Wydziale Prawa był profesor Józef Fiema, pełniący funkcję przewodniczącego grupy partyjnej i równocześnie funkcję prodziekana. Potrafił on uspokajać młodych, niedoświadczonych aktywistów partyjnych w ferowaniu pośpiesznych, jednostronnych ocen i wyszukiwać kontrargumenty w dochodzeniu do ocen zrównoważonych, a więc obiektywnych. Pełniąc w tym czasie funkcję sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR, a następnie POP na Wydziale Prawa, mogę wiarygodnie i odpowiedzialnie stwierdzić, że profesor J. Fiema zarówno w latach pięćdziesiątych, jak też później, nie dopuszczał do niesprawiedliwych ocen politycznych pracowników naukowych na Wydziale. W ten sposób przyczynił się do stabilizacji części pracowników naukowych na Wydziale Prawa, a także poza nim, gdy pełnił funkcję Prorektora Uniwersytetu. Niebagatelną rolę miały w omawianej tu problematyce jego bezpośrednie kontakty z KW PZPR we Wrocławiu, a niekiedy też w Komisji Nauki KC PZPR.

W paru przypadkach, gdy na ocenę polityczną decydujący wpływ miała wyższa instancja partyjna, czynniki polityczne na szczeblu Wydziału nie były w stanie powiedzieć skutecznie „nie”. Tak było z profesorem Mycielskim jako „obcym klasowo” i z profesorem W. Stysiem, który nie dał się „nakłonić” do wykładania marksistowskiej ekonomii politycznej. Nieco z innych powodów musiał w tym czasie odejść z Wydziału dr K. Wolfke; nie dało się wypracować kompromisu w sporze z jego adwersarzem – dr. K. Kocotem z tej samej Katedry, członkiem partii. Byłem jako sekretarz KU raz jeden rozjemcą w tym sporze i wiem, jak trudno było nakłonić strony do pogodzenia się; wygrała strona partyjna.

O dwóch jeszcze faktach chciałem tu wspomnieć, aby dowieść, że naciski na wydanie negatywnej oceny politycznej o młodszych pracownikach naukowych, które pochodziły ze środowiska pozauniwersyteckiego, dało się oddalić, jeśli osoby poddawane naciskom o wydanie negatywnej oceny znalazły ochronne oparcie u kierowników katedr osób ocenianych. Chodziło tu o dwóch moich kolegów ze studiów – A. Kleina i K. Orzechowskiego, którym w początkach lat pięćdziesiątych urabiano opinie „aspołeczników” i ludzi „ideologicznie obcych”. O kolegę Orzechowskiego upomniał się prof. S. Wysłouch, jego kierownik katedry. Zaczepił mnie kiedyś przypadkowo na korytarzu w gmachu Uniwersytetu (koło siedziby KU PZPR) i odezwał się w taki mniej więcej sposób: Słuchajcie, ja wiem, że wy osobiście do Orzechowskiego nic nie macie, bo to wasz kolega, ale nie pozwólcie urabiać mu opinii nieudacznika. Przecież to zdolny chłopak; a niech mu nie zaglądają na gwałt, czy nosi krzyżyk na piersiach. No, prawda? I uśmiechnąwszy się, na pożegnanie poklepał mnie przyjaźnie po ramieniu.

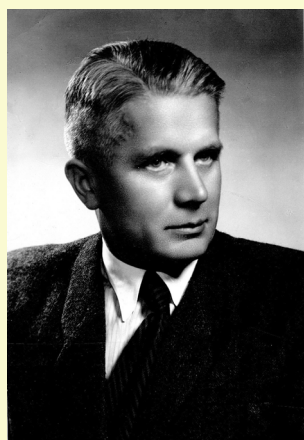
W tym samym mniej więcej czasie szedłem raz z profesorem Fiemą przez most Grunwaldzki (to pamiętam doskonale) i profesor przy omawianiu sytuacji na Wydziale wspominał, jakiego to zdolnego ma asystenta – A. Kleina. Nie uważajcie go – rzekł – za aspołecznika, bo nie każdy ma upodobanie do pracy społecznej. On za to w dwójnasób pracuje naukowo. Trzeba go bronić przed urabianiem mu niedobrej opinii. Tak można w skrócie streścić wypowiedź J. Fiemy. W takich razach można było zdecydowanie odrzucać opinie odmienne, opierając się na ocenach autorytetów profesorskich. Jak się później okazało, koledzy ci zostali nie tylko wybitnymi znawcami swoich dyscyplin naukowych, ale też zaangażowanymi ludźmi w pracy społeczno-państwowej. [...]

Stymulacja do pracy naukowej pomocniczych pracowników ze strony ich Mistrzów-Nauczycieli

Obok czynników materialno-bytowych istotny wpływ na rozwój naukowy młodych asystentów miały czynniki motywacyjno-zawodowe, które przyjęło się wtedy określać nazwą „opieki nad młodą kadrą”. Mieli ją sprawować kierownicy katedr i wyznaczeni opiekunowie naukowcy spośród samodzielnych pracowników naukowych, którzy byli zobowiązani czuwać nad rytmicznym w miarę rozwojem naukowym swych podopiecznych asystentów.

System aspirantury nie był dobrą formą organizacyjną motywującą do poznawania warsztatu naukowego. Nie mieli serca do tego systemu ani profesorowie-opiekunowie, ani asystenci. Ci ostatni musieli „wkuwać” wielkie tomiska filozofii marksistowskiej albo ekonomii politycznej. Teorie i myśli naukowe stamtąd nabyte nie miały najczęściej związku z tematyką naukową pracy kandydackiej (potem doktorskiej) z danej dyscypliny prawniczej, z odrębną dla niej aparaturą pojęciową i swoistą metodą badawczą. Aspirantura nie była jednak istotnym antybodźcem w podejmowaniu pracy badawczej.

Najistotniejszym czynnikiem motywującym do twórczej pracy naukowej był talent pedagogiczno-naukowy Mistrza-Opiekuna oraz jego uświadomiona chęć inwestowania naukowego w danego kandydata. Na własnym doświadczeniu mogę niezaprzeczalnie dowieść, że w istniejącej w latach pięćdziesiątych sytuacji mojego zaangażowania się dodatkową pracą zarobkową i pracą społeczną tylko światły Mistrz-Nauczyciel mógł pobudzić moje zainteresowanie naukowo-poznawcze, stosując wypróbowane, na własnym doświadczeniu oparte metody motywujące.



Miałem wówczas dwóch Mistrzów-Nauczycieli – profesora T. Bigo i profesora F. Longchamps, obaj ze Lwowa z UJK. Prof. T. Bigo stosował prostą metodę: egzekwowania obowiązków asystenckich w dziedzinie rozwoju naukowego poprzez sprawdzanie zakresu przestudiowanej literatury naukowej i stanu zaawansowania przygotowywanej pracy doktorskiej (kandydackiej). Stopień i jakość wykonania obu tych obowiązków był sprawdzany i oceniany na stałych seminariach doktorskich. Prof. F. Longchamps stosował, obok tej tradycyjnej metody wymuszania, najpierw metodę osobistego oddziaływania. Polegała ona na tym, że profesor referował albo czytał nam ukończone własne opracowania naukowe (z dyskusją), a także zapraszał pojedynczo każdego z nas do własnego domu, gdy mieliśmy już ukończony jakiś fragment pracy doktorskiej, czy artykuł przeznaczony do druku. Dla mnie te posiedzenia „gabinetowe” w domu profesora były najbardziej pouczające dla poznawania rzemiosła pisarskiego i najbardziej inspirujące do twórczej pracy badawczej. Sadzał obok siebie drżącego asystenta, rozkładał jego maszynopis na obszernym stole, przy którym tworzył dzieła naukowe, i po wprowadzeniu najpierw klimatu towarzyskiego

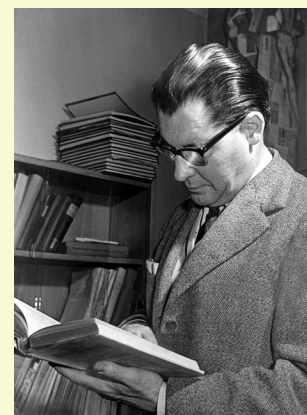
przystępował następnie do nauczania rzemiosła pisarstwa naukowego. Po 2-3-godzinnych posiedzeniu, w czasie którego wysłuchać trzeba było wiele pouczeń redakcyjnych i uwag merytorycznych, wychodziło się jakże bogatszym o praktyczną wiedzę w doskonaleniu każdego następnego opracowania.

Profesor F. Longchamps nauczył mnie nie tylko dbałości o formalną stronę każdego tekstu (o dobór środków jego literackiego wyrazu), ale też o ścisłość i precyzję formułowanych tez naukowych. Nic więc dziwnego, że wielu kolegów z innych katedr zazdrościło nam opieki naukowej naszych Mistrzów-Nauczycieli z takim talentem wychowawczym. Pamiętam, że koledzy asystenci, przygotowujący swe prace z prawa administracyjnego w innych uniwersytetach, przyjeżdżali do profesora F. Longchamps z prośbą o konsultacje co do trafności naukowych rozwiązań w pracy (np. kol. J. Szreniawski z Lublina, kol. A. Piekara z Krakowa, kol. J. Borkowski i E. Smoktunowicz z Łodzi).



Człowiekiem o podobnym talencie opiekuna naukowego młodej kadry w tym czasie był, jak mi się wydaje, profesor S. Wysłouch, kierownik Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego, a także być może profesor S. Hubert, kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego.

Dziś, z perspektywy minionych lat, będąc już na emeryturze, mogę powiedzieć, że rozwój i awans naukowy młodej kadry zależy w decydującej mierze od talentu wychowawczego jej opiekunów naukowych, od tego jak potrafi zaszczerpić w młode umysły pasję pracy twórczej, niepokój naukowo-badawczy, świecąc przy tym własnym przykładem oddania się pracy naukowej. [...]



XVII Ogólnopolska Konferencja Bibliotek Prawniczych

W dniach 5-6 września 2019 r. Biblioteka Wydziału Prawa w Białymstoku miała zaszczyt być organizatorem XVII Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotek Prawniczych zatytułowanej „E-zasoby w bibliotece prawniczej, czyli jak spełniać oczekiwania użytkowników”.

Tematem przewodnim spotkania były elektroniczne źródła informacji z dziedziny prawa. Omówione zostały zagadnienia dotyczące ich zawartości oraz dostępności w polskich bibliotekach prawniczych. Konferencja była również okazją do zapoznania się z ofertą elektronicznych baz prawniczych oraz prawnym aspektem gromadzenia zasobów elektronicznych w bibliotekach.



Uczestnicy konferencji wysłuchali następujących referatów:

- *Czy obecnie możliwa jest praca naukowca bez wykorzystywania dostępu do wydawnictw elektronicznych?* – dr Arkadiusz Bieliński (Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku),
- *Prawo autorskie w działalności bibliotek uniwersyteckich – wybrane problemy* – mgr Wojciech Zoń (Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku),
- *Dylematy badacza przy klasyfikacji słownictwa z zakresu bibliotekoznawstwa do grup ubytków i nabytków leksykalnych we współczesnej polszczyźnie (na przykładzie słów zaczynających się na literę B)* – mgr Lidia Lewicka (Biblioteka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego),
- *Rozwiązania informatyczne ułatwiające wdrażanie Ustawy 2.0. Nowoczesna uczelnia. Efektywna praca. Wygodne studio-wanie* – Monika Kulesza-Czupryn (Wolters Kluwer),
- *Źródła prawnicze online wydawnictwa Oxford University Press – Online LAW resources from Oxford University Press* – Julita Madzio (Oxford University Press),
- *Rozwiązania EBSCO w zakresie tematyki prawniczej* – Anna Abramowska, Michał Tomczyk (Ebsco),
- *Darts-ip – odkryj największą bazę orzecznictwa prawa własności intelektualnej* – Aleksandra Rostkowska (Darts-ip),
- *Evidence Based Acquisition – wolność dla bibliotek. Kolekcje prawnicze z wydawnictw Brill, Bloomsbury Academic (Hart), De Gruyter oraz Peter Lang* – Jacek Lewinson (Jacek Lewinson Publishers' Representative),
- *Współpraca wydawnictwa C.H. Beck z Bibliotekami Prawniczymi – stan obecny – perspektywy* – Marcin Włodarczyk (C.H. Beck).



Uczestnicy konferencji mieli również możliwość zwiedzenia Pałacu Branickich, Monasteru Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy i św. Apostoła Jana Teologa oraz Muzeum Ikon w Supraślu.

[Egzamin]

Na ogół nie pamięta się już dzisiaj, skąd się wzięło pojęcie u n i w e r s y t e t, z którym jako określeniem wyższej uczelni mamy codziennie do czynienia. Wiemy, że pojawiło się jeszcze w średniowieczu. Myślimy zaś o nim najczęściej jako o skrócie łacińskiego *universitas scientiarum*, jako o ogóle nauk. W rzeczywistości było i jest jednak inaczej.

Średniowiecze, zwłaszcza włoskie, ukuło tu określenie tylko z pozoru tamtemu bliskie, mianowicie *universitas studiosorum* – ogół uczonych, rozumiejąc przez to w równej mierze tych, którzy nauczali, jak tych wszystkich, którzy byli nauczani. Tak rozumiana *universitas* była wówczas – i jest jeszcze do dzisiaj – tym, co potocznie nazywa się akademicką społecznością, społecznością uczonych. Specyficzną tę społeczność tworzy ogół więzi łączących mistrzów z uczniami, więzi czysto osobistych, bardzo trwałych, często niepowtarzalnych.

Wspominam tutaj o rozróżnieniu między *universitas studiosorum* i *universitas scientiarum* nie dla jałowego „sporu o słowa”, lecz właśnie z uwagi na owe osobiste więzi, stanowiące przecież właściwą treść naszego uniwersyteckiego życia. Więzy te mogą być bardzo różne i w różny sposób nawiązywane i nie zamierzam mówić tutaj o nich wszystkich. Chodzi mi tylko o takie spośród nich, które są wprost i bezpośrednio każdorazową *społecznością uczonych*. Są zaś nimi tylko te, które obejmują w całości, bez wyjątku, obie strony owej „społeczności”, całość profesorskiego grona i wszystkich studentów. Tego rodzaju „całościowe” okoliczności, wiodące do również „całościowych” więzi uniwersyteckiego życia, są w zasadzie tylko dwie. Jedną jest wykład, drugą – egzamin. W procesach rodzenia się więzi, o których tu mowa, właśnie ów drugi rolę odgrywa rozstrzygającą. [...]

Jest takie dawne porzekadło, tylko na poły żartobliwe, że uniwersytecki egzamin zaledwie w jednej części jest sprawdzianem wiadomości studenta i że w drugiej – chyba ważniejszej – świadectwem dydaktycznych umiejętności nauczyciela. W każdym żarcie jest ziarno prawdy. Tutaj jest nim fakt, iż egzamin w swojej istocie jest właściwie r o z m o w ą.

Może to również mieć swą stronę humorystyczną. Nic więc dziwnego, że odbiło się też w dawnej wrocławskiej anegdocie. Opowiada się mianowicie o księdzu Michale Wyszyńskim, profesorze prawa rzymskiego (przed wojną profesorze teologicznego wydziału Uniwersytetu Jana Kazimierza), że zadając pytania studentom, od razu tłumaczył, o co w nich idzie. Pewnego razu, gdy bardzo skwapliwy student co krok starał się coś swego wtrącić, ksiądz profesor napominał go surowo: – Dziecko, nie przeszkadzaj, bo tylko notę sobie obniżysz!

Żart żartem, ale nie mam najmniejszej wątpliwości, że egzaminowanie jest nie tylko czynnością bardzo ważną w trakcie nauczania, może zgolić najważniejszą, ale również bardzo dla egzaminatora trudną. Właśnie dlatego, że koniec końców sprowadza się do wymiany myśli. [...]

Mówię tutaj o uniwersyteckim egzaminie będącym rozmową. Myślę więc, że dobrze byłoby przytoczyć [...] dwie anegdoty, które pośrednio pozwalają poznać, jak na swe egzaminowanie patrzyli dawni wybitni profesorowie naszego Wydziału. Obie one dotyczą naszej cywilistyki. Obie one są z czasów, gdy byłem prorektorem do spraw nauczania. Obie zaistniały na prośbę kolegów z innych wydziałów. Ktoś był w kłopotach, proszono mnie, abym starał się jakoś pomóc. I ja chciałem to uczynić.

Jedno z tych zdarzeń wiąże się z profesorem Józefem Fiemą i z egzaminem z prawa zobowiązań. Ten, kto mnie prosił – z matematyki chyba – zapewniał, że młody człowiek cały kodeks zobowiązań zna na pamięć, ale profesor Fiema ciągle go odsyła i każe mu się wciąż jeszcze douczyć. Trochę mnie to zdziwiło, ale poszedłem do profesora, u którego zresztą sam kiedyś zdawałem egzaminy. Był jednak nieugięty. Gdy wspomniałem, że podobno delikwent zna na pamięć cały kodeks, profesor Fiema zirytował się:

– Panie, on kodeks zobowiązań zna lepiej niż ja, i to z każdym przecinkiem!

Nieśmiało zapytałem wtedy:

– No to co robimy?

On gwałtownie zareagował:

– Ale on z tego wszystkiego ani słowa nie rozumie.

Jednakże w jakiś czas potem ów delikwent koniec końców zdał. Zapewne przy kolejnym egzaminie-rozmowie profesor dostrzegł, że coś jednak młody człowiek już zrozumiał.

Historia powtórzyła się w jakiś sposób z profesorem Janem Gwiazdomorskim, wybitnym cywilistą. Jakiś chłopak musiał powtarzać rok, z którego między innymi miał zdany egzamin z prawa rodzinnego u profesora Gwiazdomorskiego, z notą dostateczną. Ponieważ zasadą było, iż bardzo dobre i dobre stopnie dziekan z urzędu zalicza studentom, egzaminy zaś zdane dostatecznie muszą być powtórzone, zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy sam egzaminator nie mógłby tutaj czegoś ułatwić studentowi-repentowi.

Nigdy nie umiałem odmówić takim prośbom, więc poszedłem do profesora Gwiazdomorskiego i przedstawiłem sprawę. Ten, znany z nieowijania rzeczy w bawelnę i z pewnego rodzaju surowości w sposobie bycia, zupełnie mnie zaskoczył:

– Gdzie jest ten indeks?

Raczej speszony wyjaśniłem, że nawet nie miałem go w ręce i że przyszedłem tylko z odpowiednim zapytaniem. Na to Gwiazdomorski, patrząc mi w oczy poważnie, powiedział coś, co głęboko zapadło mi w pamięć:

– Panie kolego, szacunku sam dla siebie bym nie miał, gdybym, raz uznawszy, że student zna przedmiot dostatecznie, to znaczy „wystarczająco”, o ś m i e l i ł się pytać go jeszcze raz. Niech student po prostu zgłosi się do mnie. Nie musi się na nikogo powoływać.

Tacy byli dawni nasi profesorowie.

*

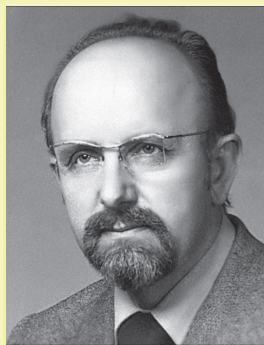
Przytoczyłem tutaj garść moich osobistych wspomnień [...], które wszystkie w taki czy inny sposób dotyczyły egzaminów, ongiś zawsze składanych ustnie. Czas zatem, abym wyznał, iż uczyniłem to jedynie po to, by jako swoiste powyższego ukoronowanie przytoczyć jeszcze na koniec tylko jeden fakt. Niestety, zaledwie już tylko bardzo nielicznym będę mógł p r z y p o m n i e ć to zdarzenie. Wszystkim innym Kolegom i Przyjaciołom natomiast chcę i mogę tylko p r z e k a z a ć i powierzyć ich pamięci. Nie o ów fakt zresztą tutaj idzie, ale o zawarte w nim przesłanie, które oby na naszym Wydziale było „arką przymierza między nowymi i dawnymi laty”.

Mam tu mianowicie na myśli chwilę, gdy na emeryturę przechodził profesor Tadeusz Bigo, uczony ogromnej wiedzy, człowiek wyjątkowej dobroci przebijającej z jego bładoniebieskich oczu, człowiek, którego wszyscy kochaliśmy. Przy tej okazji w sali Senatu odbyło się pożegnalne spotkanie, raczej nietlumne. Stosunkowo jeszcze wówczas młody profesor, miałem ten zaszczyt i honor uczestniczyć w tej uroczystości. Wtenczas też usłyszałem prośby – niemal zakłęcia – z którymi stary profesor zwrócił się do nas. I które w mej pamięci będę nosił aż do śmierci.

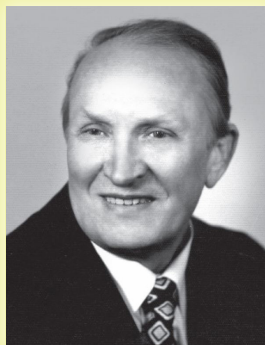
Profesor Tadeusz Bigo powiedział wtedy do nas: – Chcę was prosić tylko o dwie, ale bardzo ważne rzeczy. Pierwszą jest, abyście nigdy nie denerwowali się w trakcie egzaminu, niezależnie od tego, co student powiedziałby czy jak by się zachował. Drugą jest, abyście nigdy nie szczędzili czasu na egzamin, abyście nigdy nie spieszyli się, egzaminując.

Egzamin bowiem w każdym przypadku jest jedyną sposobnością w życiu, dzięki której wy możecie poznać sposób myślenia studenta, student zaś może zapoznać się ze sposobem, w jaki wy sami patrzycie na odpowiedni problem.

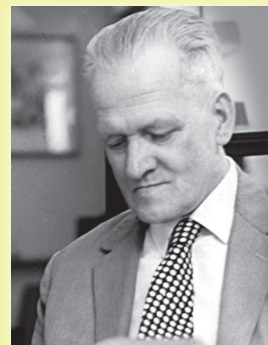
Kronika żałobna



Józef Wąsik
zm. 08.10.2009 r.



Tadeusz Kuta
zm. 07.11.2004 r.



Leszek Winowski
zm. 16.11.1979 r.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego zaprasza do udziału w konkursie o Nagrodę Naukową LEOPOLDINA 2020 Fundacji Norberta i Barbary Heisigów

Nagroda w wysokości 20 000 zł przyznawana jest autorom prac naukowych z dziedziny nauk humanistycznych oraz kultury i sztuki, uwzględniających aspekty niemiecko-polskie lub europejskie, zrealizowanych w Uniwersytecie Wrocławskim. O Nagrodę mogą ubiegać się autorzy prac opublikowanych w ciągu ostatnich dwóch lat lub przyjętych do druku w tym okresie.

Do formularza zgłoszeniowego należy dołączyć egzemplarz pracy, życiorys i spis publikacji, streszczenie pracy, krótkie opinie o pracy wystawione przez dwóch samodzielnich pracowników naukowych oraz pisemne oświadczenie, że praca nie została zgłoszona do innego konkursu. W przypadku, gdy praca wykonana została przez kilku autorów, każdy z nich powinien dołączyć pisemną zgodę na uczestnictwo w konkursie. Wszystkie dokumenty należy złożyć w języku polskim i niemieckim.

Zgodnie ze statutem Nagrody oceny złożonych prac dokona sześcioposobowe Kuratorium, w skład którego wchodzi niemieccy i polscy profesorowie wybrani przez Zarząd Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wnioski o Nagrodę należy złożyć do 15 stycznia 2020 roku w Sekretariacie Rektora.

Nagroda Naukowa LEOPOLDINA zostanie wręczona 23 maja 2020 roku podczas uroczystego posiedzenia Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

Formularz zgłoszeniowy wraz z dodatkowymi informacjami dostępny jest pod adresem:
<https://uni.wroc.pl/sprawy-dydaktyczne/konkursy/nagroda-naukowa-leopoldina/>

Szanowni Państwo,
Biblioteka Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii zaprasza pracowników naukowych i doktorantów na szkolenie nt. otwartego dostępu w Oxford University Press.

Tematyka spotkania:

- przegląd platformy Oxford Academic,
- Journals Program Open Access w Oxford University Press,
- publikowanie w Open Access,
- modele/licencje/ Prepayment Account.

Prowadzący: Marzena Giers-Fidler – Customer Training & Implementation OUP,
Elisabeth Kukla – Regional Manager, Western & Eastern Europe OUP.

Szkolenie odbędzie się 20 listopada o godz. 14:00 w Czytelni Komputerowej (bud. D, III piętro, s. 3.01).

Prosimy o potwierdzenie udziału, e-mail: joanna.mroczko-sidorowicz@uwr.edu.pl

Złote myśli Profesora Jana Bocia

Człowiek lepszy od lepszego jest jeszcze lepszy.
Satysfakcja to jest coś wyjątkowego, coś, co nie jest przerośnięte niczym innym.

Można budować państwo jak się chce: można zrobić kołysankę rozpusty, można kołysankę modlitwy.

Według Biblii, po prawicy Pana mają siedzieć biedni, a powinni siedzieć ci, którzy skasują biedę; po co za-właszczać ziemię, bogacić się, skoro po prawicy mają być biedni?

T. Sekuter, *Tako rzecze Mistrz Boć*, [w:] *Profesora Jana Bocia Styl – Słowa – Szkoła*, red. A. Szadok-Bratuń, Bielany Wrocławskie 2009, s. 25-26.



Zapraszamy do przysyłania materiałów do kolejnego numeru Biuletynu Informacyjnego.

Kontakt:

Joanna Mroczko-Sidorowicz
joanna.mroczko-sidorowicz@uwr.edu.pl

Redakcja i korekta: Ewa Galyga-Michowska
DTP: Krzysztof Mruszczak
Współpraca: Bożena Górna

Wszystkie sprawy dotyczące
rejestracji publikacji naukowych
prosimy zgłaszać na adres:
wpae.huesca@uwr.edu.pl